

Sygn. akt I ACa 596/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2015 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Marta Sawicka (spr.)
Sędziowie:	SA Eugeniusz Skotarczak SA Agnieszka Sołtyka
Protokolant:	sekr. sądowy Ziemowit Augustyniak

po rozpoznaniu w dniu 3 grudnia 2015 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa W. W.

przeciwko Towarzystwu (...) w W.

o odszkodowanie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 30 kwietnia 2015 roku, sygn. akt I C 667/13

**I. oddala apelację,**

**II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

**SSA A. Sołtyka SSA M. Sawicka SSA E. Skotarczak**

Sygn. akt I ACa 596/15

## UZASADNIENIE

Powód W. W. w pozwie przeciw Towarzystwu (...) w W. wniósł o zasądzenie od pozwanego kwoty 500.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 4 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty. Nadto, powód wniósł o zasądzenie od pozwanego na swą rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Swoje roszczenie powód oparł na przepisach art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c.

Pozwany Towarzystwo (...) w W. w odpowiedzi na pozew (k.113 - 121) wniosło o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na swą rzecz od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm

przepisanych. Zdaniem pozwanego wypłacona powodowi kwota zadośćuczynienia w wysokości 200.000 zł nie jest symboliczna i utrzymuje się w rozsądnych granicach.

Wyrokiem z 30 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 500.000 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 9 września 2013 r. oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie. W punktach III. oraz IV. sąd pierwszej instancji orzekł o kosztach postępowania.

Na potrzeby rozpoznania roszczenia powoda sąd pierwszej instancji ustalił następujący stan faktyczny. W. W. był osobą prowadzącą bogate życie towarzyskie, o pogodnym i otwartym usposobieniu; aktywnie działał społecznie udzielając się w radzie osiedla oraz strukturach partyjnych (...), a nadto jako członek (...) Klubu Motocyklowego. Powód był inicjatorem i organizatorem nie tylko rodzinnych podróży, lecz również rajdów motocyklowych, służących celom turystycznym. W tych rajdach uczestniczyła również żona powoda. Jazda motocyklem była pasją W. W..

Powód pracował zawodowo w przedsiębiorstwie spedycyjnym uzyskując dochód 1800 zł miesięcznie z perspektywą podwyżki w krótkim czasie do 3000 zł. Powód podjął również starania w celu rozpoczęcia działalności gospodarczej na własny rachunek. W tym celu, korzystając z posiadanego doświadczenia zawodowego, nabył ciągnik siodłowy, który zamierzał wykorzystać do świadczenia usług przewozowych. Ta inwestycja miała być początkiem rozwoju jego przedsiębiorstwa. Powód pracując, wydierzał samochód ciężarowy, uzyskując z tego tytułu 2000 zł miesięcznie. Powód był doświadczonym motocyklistą; jeździł motocyklem od ponad 10 lat przed zdarzeniem, w tym udawał się w dalekie podróże (Niemcy, M., K.). Posiadał własny motocykl i dysponował skórzaną odzieżą dla motocyklisty.

W dniu 4 czerwca 2012 r. na trasie D.-S. nr (...), w miejscowości Z., powiat (...), województwo (...) A. K. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w ten sposób, iż kierując ciągnikiem rolniczym F.(...) o nr rej. (...), nie ustępując pierwszeństwa przejazdu wjechał z drogi polnej na drogę wojewódzką i w ten sposób wytworzył niebezpieczną sytuację na drodze i zmusił W. W. kierującego motocyklem marki K. o nr rej (...) do wykonania manewrów obronnych i doprowadził do przewrócenia się motocykla, w wyniku czego kierowca doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci: urazu wielonarządowego, wieloodłamowego złamania II kręgu szyjnego z dokanałowym przemieszczeniem zęba tego kręgu, wieloodłamowego złamania IV kręgu piersiowego z urazem rdzenia tej okolicy i porażenia kończyn dolnych, złamania łuków i wyrostków poprzecznych VI i VII kręgu szyjnego, złamania wyrostków poprzecznych V i VI kręgu piersiowego, złamania żeber IV, V, VI po obu stronach, które stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu. Za ten czyn, zakwalifikowany jako przestępstwo stypizowane w art. 177 § 2 k.k. A. K. został skazany wyrokiem z 19 grudnia 2012r. Sądu Rejonowego w Biłgoraju wydanym w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt II K 902/12. W chwili wypadku A. K. miał z Towarzystwem (...) w W. zawartą umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej - polisa nr (...). Okres ubezpieczenia określony został na czas od 7 lutego 2012 r. do 6 lutego 2013 r.

Do wskazanego wypadku doszło podczas wyprawy motocyklowej. Powód jechał jako ostatni z grupy trzech motocyklistów za F. K.. Powód w chwili zdarzenia był ubrany w specjalną odzież skórzaną przeznaczoną dla motocyklistów. Na głowie miał profesjonalny kask z atestami, na rękach miał założone rękawice. Droga była w złym stanie i nie pozwalała rozwijać dużych prędkości, nadto obowiązywało administracyjne ograniczenie do 90 km/h. Kiedy F. K. dotarł do pobliskiej miejscowości zorientował się, że brakuje W. W., którego jeszcze niedawno widział za sobą. F. K. wraz z kolegą wrócił aby zorientować się co się stało; wówczas zobaczył motocykl oraz powoda leżącego na poboczu po prawej stronie drogi, częściowo za rowem. Na drodze, po jej lewej stronie stał ciągnik wyposażony z przodu w podnośnik widłowy; widły sięgały do połowy jezdni. Obok powoda stało kilka osób. Kask motocyklowy został powodowi zdjęty po wypadku. Motocykl powoda nie uległ znacznym zniszczeniom i po wypadku nadal był sprawny.

W trakcie wypadku nie doszło do zderzenia pojazdów, fizycznego kontaktu między powodem lub jego motocyklem a ciągnikiem kierowanym przez A. K.. Motocykl powoda i powód przemieścili się pod widłami ciągnika. Stan nawierzchni drogi na ww. odcinku – liczne nierówności, ubytki i wypełnienia, spowodowane naprawami nawierzchni - utrudniał efektywne hamowanie motocykla, przedłużając drogę hamowania. W miejscu zdarzenia jezdnia, o dwóch

przeciwnych pasach ruchu, miała 6,3 m szerokości i była ograniczona z obu stron trawiastym poboczem. Nawierzchnia drogi w chwili zdarzenia była sucha; było widno.

Prędkość motocykla, którym poruszał się powód, w chwili dostrzeżenia niebezpieczeństwa i podjęcia przez powoda decyzji o hamowaniu wynosiła 29,55 m/s (106 km/h), nieznacznie przekraczając prędkość dopuszczalną. Gdyby przyjąć, że w tym momencie motocykl poruszał się z prędkością dopuszczalną na tym terenie (90 km/h), to długość drogi zatrzymania wynosiłaby 82 m. Długość drogi zatrzymania była więc większa od odcinka dzielącego motocykl powoda od ciągnika rolniczego, gdyż powód miał do dyspozycji odcinek drogi ok. 80 metrów od momentu kiedy dostrzegł niebezpieczeństwo. Przy założeniu, że powód kierujący motocyklem poruszałby się z dozwoloną prędkością nieprzekraczającą 90 km/h, to nie istniała możliwość uniknięcia zderzenia z ciągnikiem rolniczym poprzez podjęcie manewru hamowania. Stan zagrożenia spowodował naturalną reakcję obronną powoda w postaci rozpoczęcia gwałtownego hamowania. Hamowanie spowodowało zablokowanie tylnego koła, a w konsekwencji spowodowało przewrócenie motocykla, którym poruszał się powód i w konsekwencji jego sunięcie oraz powoda po jezdni. Nie doszło do zderzenia motocykla ani kierującego z ciągnikiem rolniczym czy widłami. obrażenia powoda powstały w wyniku upadku i przemieszczenia się po jezdni. Po przewróceniu motocykla powód nie miał żadnej możliwości kierowania nim, ani hamowania. Motocykl przemieszczał się ruchem rotacyjnym, znacząc ślady na nawierzchni asfaltowej. Nawet przy założeniu, że powód poruszał się z większą prędkością i położenie motocykla było działaniem celowym, ów manewr należałoby uznać za działanie rozsądne.

Brak kontaktu motocykla powoda, powoda z ciągnikiem rolniczym, oznaczenia dokładnego miejsca położenia powoda po wypadku, uniemożliwia analizę czasowo – przestrzenną, pełną rekonstrukcję zdarzenia. Powód hamował blokując koła na odcinku 12,6 m przemieszczając się jednocześnie łukiem w lewo w kierunku do osi drogi. Współczynnik tarcia opony o nawierzchnię w danych warunkach drogowych wynosił  $\mu - 0,6$ . W trakcie hamowania motor zaczął się pochyłać do tego stopnia, że przewrócił się na bok ślizgając po powierzchni drogi. Sposób zachowania się pojazdu wynikał z gwałtownego użycia tylnego hamulca, który zablokował koło, prowadząc do jego zarzucania oraz przewrócenia motocykla. Po upadku motocykl sunął leżąc na boku 130,3 m. Przyjmując współczynnik tarcia  $\mu - 0,3$  dla motocykla takiego typu, jak należący do powoda prędkość powoda w momencie rozpoczęcia hamowania wynosiła 106 km/h. Wskazana wysokość współczynnika tarcia wynika z zastosowanej na motorze powoda plastikowej obudowy.

Od śladu zablokowania kół do miejsca, gdzie powód mógł się jeszcze bezpiecznie zatrzymać było 46,6m. Odległość jaka mogła być do dyspozycji powoda na wykonanie manewrów motocyklem była rzędu 80 m. Przy prędkości administracyjnie dozwolonej 90 km/h, długość drogi hamowania przy współczynniku tarcia opony o nawierzchnię  $\mu - 0,6$  wynosiła 82m. Tym samym w opisaney sytuacji drogowej kierujący motocyklem jadąc z prędkością dopuszczalną 90 km/h nie miał możliwości zatrzymania się przed torem ruchu ciągnika rolniczego.

Manewr hamowania wykonany przez powoda był prawidłowy. Powód w danej sytuacji drogowej miał minimalny czas na podjęcie decyzji; w zasadzie działał instynktownie w oparciu o wyuczony nawyki kierowcy motocykla. Uwzględnić przy tym należy czas reakcji kierowcy, który dla obiektu niespodziewanie pojawiającego się na drodze wynosi 1,2 sekundy, podczas której motocykl jest w ruchu. Powód nie miał możliwości analizy jakiego typu metoda hamowania jest optymalna. Jego celem było uniknięcia zderzenia z zagrażającym mu drogę ciągnikiem wyposażonym w podnośnik widłowy i faktycznie powód uniknął jakiegokolwiek kontaktu z tą przeszkodą. Uderzenie z prędkością 90 km/h w widły podnośnika skutkowałoby przecięciem ciała powoda.

W idealnych warunkach powód jadąc nawet 127 km/h i gwałtownie hamując powinien zdołać zatrzymać się przed ciągnikiem. Są to jednak, jak ustalił Sąd Okręgowy, założenia teoretyczne odbiegające od panujących warunków, w szczególności stanu nawierzchni drogi, która z uwagi na jej nierówności uniemożliwiała optymalne hamowanie.

Natychmiast po wypadku powód został przetransportowany do miejscowego szpitala powiatowego w B. na oddział chirurgii, gdzie jednak stwierdzono, że z uwagi na charakter obrażeń ciała niemożliwym jest udzielenie mu potrzebnej pomocy medycznej. Z tej przyczyny powód został przetransportowany do Kliniki Anestezjologicznej oraz Kliniki urazowo-ortopedycznej (...)w L.. Powód był przytomny w trakcie transportu do Kliniki karetką pogotowia na trasie

ok. 100 km. W klinice w L., 4 czerwca 2012 r. powód został poddany pierwszej operacji kręgosłupa podczas której umieszczono w trzonie Th6 i Th7 wkłady transpedicularne, które następnie połączono belkami o długości 14 cm. Podczas tej operacji usunięte zostały również wolne fragmenty kręgów z kanału kręgowego. Kolejny zabieg operacyjny został wykonany 9 czerwca 2012 r. i polegał na stabilizacji kręgosłupa szyjnego przy użyciu odpowiednich blaszek.

Powód odzyskał częściowo świadomość 12 czerwca 2012 r. jednak nie utrzymywał kontaktu logicznego, który powrócił 16 czerwca 2012 r. Do czasu częściowego odzyskania świadomości W. W. był utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej.

W dniu 12 czerwca 2012 r. wykryto u powoda kolonizację szczepami bakterii KPC w związku z czym zastosowana została ścisła izolacja przyłóżkowa. Wobec powoda zastosowano leczenie antybiotykami.

Stan powoda uległ wyraźnej poprawie 16 czerwca 2012 r.

Powód z kliniki w L. został przekazany na Oddział Rehabilitacji w B., nie wymagając w tym czasie dalszego leczenia ani izolacji w oddziale zakaźnym. Przy przyjęciu na Oddział Rehabilitacji Neurologicznej Szpitala (...) w B. dokonano rozpoznania porażenia kończyn dolnych w przebiegu urazu rdzenia kręgowego na poziomie Th4 po wieloodłamowym złamaniu kręgu Th4 z krwiakiem wewnątrzkanalowym (4 czerwca 2012 r.), uraz wielonarządowy (4 czerwca 2012 r.), ostrą niewydolność oddechową w przebiegu stłuczenia płuc i złamania obustronnego żeber IV,V,VI, stan po wieloodłamowym złamaniu kręgu C2 z dokanalowym przemieszczeniem zęba po operacyjnej stabilizacji (9 czerwca 2012r), stan o operacyjnej repozycji i stabilizacji kręgosłupa Th2-3 i Th6-7, laminectomii i odbarczaniu kanału kręgowego na poziomie Th4 (4 czerwca 2012r), stan po złamaniu łuków i wyrostków poprzecznych kręgów c6,c7, złamaniu wyrostków poprzecznych kręgów th5 i th6, złamaniu obustronnym żeber IV,V,VI, stan po tracheotomii minitrach, zakażenie bakteryjne. W trakcie leczenia na oddziale rehabilitacyjnym w B. oceniono stan powoda ogólnie jako umiarkowany; kontakt logiczny był zachowany, jednak pacjent nie pamiętał zdarzeń sprzed wypadku. Przeprowadzone badania wykazały porażenie wiotkie kończyn dolnych, zaburzenie czucia głębokiego i powierzchniowego do poziomu kręgu Th6l, brak objawu Babińskiego obustronnie, ograniczenie ruchomości kręgosłupa szyjnego, bóle przy ruchach. Powód był zacewnikowany. Potrzebował pomocy do zmiany pozycji ciała w obrębie łóżka; pozycje siedzącą z podparciem tolerował przez kilka minut. Powód został pionizowany na stole pionizacyjnym do kąta 60 stopni wytrzymując w tej pozycji około 2-3 godzin, przy kącie 75 – 80 stopni powód wytrzymywał 2-3 minut bez zawrotów głowy i spadku ciśnienia tętniczego.

W drugiej dobie pobytu w szpitalu w B. powód zaczął gorączkować. Badania wykazały zakażenie bakteryjne. Wynik badania był znany 11 lipca 2012 r. Z uwagi na zakażenie bakteryjne powód został przekazany na Oddział Obserwacyjno-Zakaźny Szpitala (...) w K.. Podczas badań w K. ujawnione zostało wodonercze lewostronne, które w kolejnym badaniu po przekazaniu pacjenta z powrotem do szpitala w B. nie zostało wykryte. Powód kolejny raz przebywając na oddziale rehabilitacyjnym nadal nie zmieniał pozycji na łóżku samodzielnie, ani nie wytrzymywał pozycji siedzącej dłużej niż kilka minut. W wyniku stosowanej rehabilitacji pojawiło się napięcie mięśni kończyn dolnych; powód był w stanie siedzieć bez podparcia z opuszczonymi nogami około 15 minut, na wózku inwalidzkim około 3 godzin; pionizację na stole pionizacyjnym powód wytrzymywał przy nachyleniu 85 stopni przez 40-50 minut; na wózku inwalidzkim poruszał się samodzielnie.

W związku z pojawieniem się zakażenia dróg moczowych bakterią E.coli z towarzyszącą gorączką powód został przekazany do dalszej diagnostyki i leczenia do SPZ ZOZ w G.. Na Oddziale Chorób Wewnętrznych SPZZOZ w G., rozpoznano zakażenie układu moczowego wskazaną bakterią; porażenie kończyn dolnych w przebiegu urazu rdzenia kręgowego na poziomie Th4 po wieloodłamowym złamaniu kręgu th4 z krwiakiem wewnątrzkanalowym; stan po urazie wielonarządowym (4 czerwca 2012r.); stan po wieloodłamowym złamaniu kręgu C2 z dokanalowym przemieszczeniem zęba po operacyjnej stabilizacji; stan po operacyjnej repozycji i stabilizacji kręgosłupa Th2-Th3 i Th6-th7; niedokrwistość wtórna. Badania laboratoryjne przeprowadzone w szpitalu w G. ujawniły wysokie parametry stanu zapalnego. Zastosowane antybiotyki przyniosły poprawę. Powód został wypisany ze szpitala w stanie optymalnej poprawy z zaleceniem dalszego leczenia.

Powód w związku z urazem doznany w wypadku był hospitalizowany w następujących szpitalach: w L. od 4 czerwca 2012 r. do 4 lipca 2012 r., B. od 4 lipca 2012 r. do 13 lipca 2012 r., K. od 13 lipca 2012 r. do 31 lipca 2012 r., ponownie w B. od 31 lipca 2012 r. do 6 września 2012 r. i G. od 6 września 2012 r. do 26 września 2012 r.

Podczas pobytu w klinice w L. powód podjął próbę samobójczą. Tego typu zachowania nie powtórzyły się w przyszłości, mimo braku opieki psychologicznej lub psychiatrycznej. Powiatowy Zespół do spraw Orzekania o Niepełnosprawności w G. w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności powoda z 21 września 2012 r. ustalił między innymi niezdolność do pracy powoda, konieczność zaopatrzenia go w przedmioty ortopedyczne, środki pomocy oraz pomoce techniczne ułatwiające funkcjonowanie, wykorzystanie systemu wsparcia środowiskowego w samodzielnej egzystencji, to jest korzystanie z usług socjalnych, opiekuńczych, terapeutycznych i rehabilitacyjnych świadczonych przez sieć instytucji pomocy społecznej, organizacje pozarządowe oraz inne placówki, konieczność stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji. Wskazany Zespół wydał orzeczenie do 30 września 2022 r., wskazując, że niepełnosprawność istnieje od czerwca 2012 r.

Powód prócz obrażeń powstałych bezpośrednio w trakcie wypadku cierpi z powodu niewydolności nerek. Wiąże się z tym konieczność przeprowadzania systematycznych dializ skutkujących odczuciem bólu. Zabiegi dializy powodują silne osłabienia, a z uwagi na fakt, że wykonywane są co drugi dzień i trwają nawet 5 godzin – stanowią dla powoda źródło znacznego dyskomfortu. Podczas dializ powód narażony jest również na zakażenie bakteryjne. Uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi ponad 100%.

Pozwany na podstawie decyzji z 3 grudnia 2012 r. w związku ze zgłoszoną szkodą z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów przyznał powodowi świadczenie w kwocie 202 102,91 zł z czego 200 000 zł tytułem zadośćuczynienia uznając, że kwota ta wyczerpuje roszczenie powoda w tym zakresie.

Na podstawie decyzji z 22 lipca 2013 r. pozwany przyznał i wypłacił powodowi 20 982,50 zł tytułem odszkodowania związanego z kosztami leczenia oraz dojazdów do placówek medycznych. W oparciu o decyzje z 26 listopada i 3 grudnia 2013 r. pozwany wypłacił powodowi odpowiednio kwoty 5374,93 zł i 4060,17 zł tytułem zwrotu kosztów rehabilitacji, leków i przejazdów na rehabilitację.

Po opuszczeniu szpitala w G. powód podjął starania w celu kontynuowania rehabilitacji. Konieczne było również dalsze stosowanie leków, w szczególności przeciwzakrzepowych, które otrzymywał w postaci bolesnych zastrzyków domięśniowych, z którymi wiązało się pojawienie zrostów. Powód nauczył się sam wykonywać zastrzyki. Konieczność ich robienia trwała do czasu wdrożenia przez powoda ćwiczeń polegających na pionizowaniu ciała. Zakażenia bakteryjne, związane z koniecznością stosowania cewników wywołały u powoda sepsę prowadzącą do znacznego uszczerbku na zdrowiu i ubytku kości w okolicy biodra. Stan ten utrudnia zachowanie prawidłowej pozycji ciała podczas siedzenia i grozi skrzywieniem kręgosłupa.

Stopień i charakter niepełnosprawności powoda wymagał systematycznych ćwiczeń mających na celu wzmocnienie górnych partii mięśni i przeciwdziałających wiotkości ciała, co pozwala powodowi samodzielnie siedzieć i wykonywać podstawowe czynności życia codziennego jak przygotowanie posiłku, ubranie się, czynności higieny osobistej. Nadto, ćwiczenia i rehabilitacja konieczne są dla przeciwdziałania zwapnieniu stawów, obrzękom nóg i niewydolności krążeniowej powodującej zakrzepę, a nadto zapewnieniu właściwej perystaltyki jelit. Z tej przyczyny szczególnie istotne jest pionizowanie za pomocą specjalnych poręczy i urządzeń, w asyście rehabilitanta. Najlepsze efekty powód uzyskał podczas turnusów rehabilitacyjnych w ośrodku w G., z czym jednak wiąże się konieczność samodzielnego finansowania. Jest to bowiem rehabilitacja prywatna, nie finansowana przez NFZ. Powód był w ośrodku w G. trzykrotnie. Koszty jej odbycia pokrywał m.in. z przyznanych przez ubezpieczyciela świadczeń.

Charakter obrażeń i wywołany nimi niedowład sprawiają, że mimo intensywnych ćwiczeń i rehabilitacji powód nie kontroluje oddawania moczu, co sprawia, że musi nadal być cewnikowany; za sukces powód uznaje, że dzięki ćwiczeniom uzyskał świadomość parcia na kał. Sytuacja ta naraża go na kolejne zakażenie bakteryjne i nawrót sepsy.

Fakt, że powód przeszedł już septyczny stan zapalny sprawia, że brak jest możliwości operacyjnego wszczepienia implantu biodra. Sytuacja ta faktycznie wyłącza możliwości znaczącej poprawy sprawności powoda nawet przy intensywnej rehabilitacji. Powód mieszka w domu nieprzystosowanym do jego potrzeb jako osoby niepełnosprawnej; może korzystać jedynie z parteru budynku, gdzie właściwie na jego potrzeby została zaadaptowana wyłącznie łazienka. Powód mieszka z matką; żona opuściła go po wypadku. Z dwojga dzieci jedno studiuje w S., drugie zaś jest uczniem liceum. Powód łoży na ich utrzymanie odpowiednio 700 i 500 zł miesięcznie.

Źródłem utrzymania powoda jest dochód z renty w wysokości 1300 zł uzupełniany środkami z zadośćuczynienia wypłaconego przez pozwanego. Sama renta, z uwagi na koszty rehabilitacji, leków i żywności - koniecznej z uwagi na niewydolność nerek jest niewystarczająca. Powód zmuszony był sprzedać ciągnik siodłowy, gdyż nie był w stanie nadal kontrolować jego stanu technicznego podczas trwania dzierżawy. W czasie, kiedy pojazd stał nieużywany doszło do jego dewastacji, nadto wiązały się z nim znaczne koszty utrzymania, w tym podatki.

Powód nie utrzymuje kontaktów towarzyskich, a więzi rodzinne w przypadku żony ustały z uwagi na rozwiązanie małżeństwa przez rozwód. Stosunki powoda z dziećmi są prawidłowe. Powód odczuwa poważne utrudnienia w życiu społecznym. Niepełnosprawność uniemożliwia mu pokonywanie barier architektonicznych występujących w budynkach użyteczności publicznej, jak również w prywatnych domach i mieszkaniach. Dzięki intensywnej rehabilitacji, na którą powód przeznaczył przeważającą część uzyskanych od pozwanego środków z zadośćuczynienia, jest on w stanie samodzielnie prowadzić samochód przystosowany dla osoby niepełnosprawnej. W takim przypadku powód musi jednak skorzystać z pomocy innej osoby, aby załadować do samochodu wózek inwalidzki. Prośba skierowana do pozwanego o zrefinansowanie kosztów zakupu lekkiego wózka została odrzucona.

Powód w piśmie noszącym datę 8 lutego 2013 r., sporządzonym przez jego pełnomocnika i wysłanym pocztą do pozwanego w dniu 8 marca 2013 r. wezwał pozwane towarzystwo ubezpieczeń do zapłaty na swą rzecz kwoty 600 000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę wynikłą z uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, a wywołaną obrażeniami doznanymi na skutek przestępstwa wypadku komunikacyjnego spowodowanego przez A. K.. Powód zakreślił pozwanemu do zapłaty termin 30 dni od doręczenia niniejszego pisma pod rygorem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. Dzień doręczenia pisma, przed datą doręczenia pozwu wraz z załącznikami, w tym również wskazanym wezwaniem, nie jest znany.

Na podstawie ustalonych faktów sąd pierwszej instancji uznał, że powództwo zasługuje na częściowe uwzględnienie, mimo tego, że strona pozwana podnosiła, że przyznane powodowi w 2012 r. i wypłacone zadośćuczynienie w kwocie 200.000 zł, w pełni rekompensuje doznaną krzywdę, a powód w 80 % przyczynił się do zdarzenia.

Oceniając w kontekście przedstawionych zasad okoliczności niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy stwierdził, że zgromadzony materiał dowodowy pozwala uznać, że należne powodowi zadośćuczynienie wino zamknąć się w kwocie 500 000 zł ponad już przyznaną kwotę 200 000 zł.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że bezpośrednim skutkiem wypadku z 4 czerwca 2012 r. był rozległy uraz kręgosłupa skutkujący paraliżem dolnej połowy ciała powoda. Leczenie powoda w pierwszej fazie miało charakter ratunkowy. W klinice w L. wykonano dwie operacje na kręgosłupie usuwając luźne odłamki uszkodzonych kręgów oraz stabilizując kręgosłup metalowymi prętami i szynami. Dla ustabilizowania i odciążenia organizmu powoda wprowadzono go w stan śpiączki farmakologicznej na okres około tygodnia. Wskazane zabiegi medyczne pozwoliły jedynie na zabezpieczenie stanu zdrowia powoda przed dalszym pogorszeniem, natomiast z uwagi na charakter doznanego uszkodzenia ciała nie były w stanie odwrócić skutków wypadku, a w szczególności przywrócić powodowi władzy w nogach.

Sąd Okręgowy, uzasadniając przyznane zadośćuczynienie wskazał, że po odzyskaniu przytomności powód uświadomił sobie tragizm sytuacji, w jakiej się znalazł. Zrozumiał, że stał się kaleką zdanym na opiekę innych osób. Tak gwałtowna zmiana sytuacji życiowej skutkowałą wstrząsem psychicznym i wolą samobójczego zakończenia życia. Powód, jak ukazała jego dalsza historia okazał się człowiekiem na tyle silnym psychicznie, że zdołał opanować rozpacz i znaleźć wolę życia podejmując walkę o godną egzystencję, mimo tak trudnego położenia, w jakim się znalazł

na skutek wypadku drogowego. Stan zdrowia powoda wymagał podjęcia pracochłonnej i długotrwałej rehabilitacji prowadzonej pod kierunkiem odpowiednich specjalistów, w sposób systematyczny i z wykorzystaniem właściwego sprzętu. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, że powód czynił wszystko co mógł dla poprawy stanu swego zdrowia. Rehabilitacja została podjęta bezpośrednio po opuszczeniu kliniki w L., na oddziale ośrodka w B.. Sąd Okręgowy wskazał, że w tym czasie powód był nie tylko osobą dotkniętą paraliżem dolnej części ciała, lecz również był bardzo osłabiony. Wskazują na to treść dokumentacji medycznej z Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej Szpitala (...) w B., ujawniającej czas w jakim powód był w stanie utrzymać inną pozycję ciała niż leżącą. Nawet zmiana pozycji w czasie leżenia wymagała pomocy innej osoby. Konsekwencją tego było, że dotychczas zdrowy i sprawny fizycznie człowiek, cechujący się ponad przeciętnym poziomem aktywności życiowej, zdany był na pomoc przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych, czy czynności higienicznych. W tej sytuacji niewątpliwie istniejącemu cierpieniu fizycznemu związanemu, choćby z bólem ran pooperacyjnych kręgosłupa, czy dolegliwości związanymi z rehabilitacją, towarzyszyło cierpienie psychiczne polegające na drastycznym ograniczeniu samodzielności, przekładającej się na poczucie utraty wartości na wszelkich możliwych polach ludzkiej egzystencji. Powód z osoby aktywnej zawodowo i społecznie, pełniącej rolę męża i ojca, w krótkim czasie stał się bezradnym obiektem zabiegów pielęgnacyjnych, budzącym litość znajomych i rodziny. Przesłuchanie powoda oraz zeznania świadków wskazują, że w tej sytuacji szczególnie dotkliwym ciosem dla powoda była postawa jego żony, która zdecydowała się go opuścić.

Historia choroby powoda zawarta w dokumentacji medycznej, zeznania świadków, w szczególności ojca powoda W. K. oraz przesłuchanie powoda wskazują, że ulegał on zakażeniom bakteryjnym, które skutkowały sepsą. Rezultatem jest uszkodzenie kości w obszarze miednicy, poważnie zagrażające kondycji kręgosłupa z uwagi na brak możliwości utrzymania właściwej pozycji podczas siedzenia. Pozwany podnosił, że nie ponosi odpowiedzialności za zakażenie bakteryjne, do jakiego doszło w placówkach medycznych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że do zakażenia nie doszłoby w przypadku braku konieczności hospitalizacji. Najpewniej nie doszłoby również gdyby uraz kręgosłupa nie był tak poważny i nie prowadził do niedowładu, a w konsekwencji do konieczności stosowania cewników. Naturalnie można twierdzić, że sepsa nie była konsekwencją wypadku, lecz zaniedbań w placówkach medycznych, jednak im poważniejszy stan zdrowia pacjenta, tym wyższe ryzyko zakażenia i większa trudność w zapobieżeniu mu. W pewnych warunkach trudno już twierdzić, że zakażenie jest konsekwencją zaniedbań szpitala, skoro stan zdrowia pacjenta związany z obrażeniami i ich skutkami w tym osłabieniem organizmu jest na tyle poważny, że nawet prewencyjna antybiotykoterapia nie eliminuje ryzyka zakażenia i choroby. Powód nie twierdził i nie dowodził tego, że zakażenie bakteryjne pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym. Niemniej zakażenie towarzyszyło dolegliwościom powoda wywołanych bezpośrednio skutkami wypadku, a okoliczności sprawy każą domniemywać (na zasadzie art. 231 k.p.c.), że do zakażenia by nie doszło gdyby powód nie uległ wypadkowi i nie znalazł się w ciężkim stanie zdrowia w kolejnych szpitalach. Podobnie sytuacja wygląda z rozstrojem zdrowia wywołanym dysfunkcją nerek i potrzebą systematycznych, długotrwałych i dolegliwych dializ; jak również z koniecznością przeciwdziałania zakrzepicy poprzez przyjmowanie bolesnych leków ewentualnie pionizowanie ciała. Brak bezpośredniego dowodu zaproponowanego przez powoda, że wymienione problemy zdrowotne wiążą się w sposób adekwatny z wypadkiem, jednak odmiennie od zakażenia bakteryjnego w tych przypadkach pozwany nie posuwa się do kwestionowania związku przyczynowego między doznanymi urazami w wypadku, a skutkami w postaci konieczności przyjmowania leków lub prowadzenia rehabilitacji przeciwdziałającej zakrzepicy oraz dysfunkcji nerek. Z tej przyczyny Sąd Okręgowy na zasadzie art. 230 k.p.c. uznał, w tym zakresie, związek przyczynowy za wykazany.

Mimo, że od wypadku minęły już prawie 3 lata, w którym to czasie powód nie zaniedbywał ani leczenia, ani rehabilitacji – nie ma żadnych szans powrócić do choćby zbliżonej sprawności jaką się cieszył przed wypadkiem. Przeciwnie stan zdrowia powoda jest taki, że nie pozostawia mu cienia nadziei na znaczącą poprawę, a już na pewno nie przywróci mu możliwości samodzielnego poruszania się o własnych siłach. Faktycznie powód wkłada cały wysiłek w to aby uchronić resztki zdrowia i sprawności. Zabiegi lecznicze i pielęgnacyjne nie tylko pochłaniają praktycznie cały jego czas, lecz również posiadane środki finansowe, w tym wypłacone przez pozwanego zadośćuczynienie. Sąd dostrzega, że pozwany prócz kwoty zadośćuczynienia wypłacił powodowi odszkodowanie związane z wydatkami na leczenie. Stwierdzić jednak należy, że zwrot kosztów leczenia wiązał się z konkretnymi udokumentowanymi

wydatkami. Pamiętać przy tym należy, że z rozstrojem zdrowia wiąże się szereg wydatków, które są trudne do wykazania, choćby w zakresie diety. Na uwadze mieć również, zdaniem sądu pierwszej instancji, trzeba, że dla osoby znajdującej się w takim położeniu życiowym, jak powód trudno jest koncentrować się na gromadzeniu dowodów każdego wydatku związanego w mniejszym bądź większym stopniu ze skutkami wypadku. W tej sytuacji Sąd Okręgowy za wiarygodne uznał twierdzenia powoda, że uzyskana od pozwanego kwota zadośćuczynienia przeznaczona została na leczenie i rehabilitację. Twierdzenie to jest tym bardziej wiarygodne gdy porówna się stan zdrowia powoda opisany w dokumentacji medycznej i zakres czynności, jakie mógł wykonywać, a prędzej jakich nie mógł (np. brak zdolności samodzielnej zmiany pozycji w leżeniu) z tym co jest w stanie zrobić obecnie, choćby prowadzić dostosowany do jego niepełnosprawności samochód. Postęp niewątpliwie jest znaczny i wymagał ogromu pracy, a poza tym dużych wydatków, związanych z korzystaniem z usług medycznych nie świadczonych przez publiczną służbę zdrowia. Zauważyć przy tym się godzi, że powód uzyskuje świadczenie rentowe w wysokości 1300 zł. Doświadczenie życiowe wskazuje, że taka kwota nie jest, w przekonaniu Sądu Okręgowego, dostateczna dla pokrycia wydatków powoda, o czym też on sam twierdził. Już choćby konieczna dieta dla osoby z niewydolnością nerek wiązać się będzie z dodatkowymi kosztami. Powód mimo krytycznej sytuacji życiowej łoży również na utrzymanie dzieci, łącznie 1200 zł miesięcznie. Zachowanie to świadczy o jego odpowiedzialności jako rodzica, jednak sprawia również, że potrzeby powoda od czasu wypadku zaspokajane są głównie ze środków uzyskanych od pozwanego oraz ze sprzedaży zdewastowanego ciągnika siodłowego. Twierdzenia pozwanego, jakoby powód miał możliwości prowadzenia działalności gospodarczej, w kontekście poczynionych w niniejszej sprawie ustaleń trudno uznać za racjonalne, a samo podniesienie tej kwestii w odpowiedzi na pozew przez pozwanego, świadomego wszak sytuacji zdrowotnej i życiowej powoda - nie licuje z powagą procesu sądowego. Trudno wymagać od osoby na wózku inwalidzkim by prowadziła działalność w postaci wynajmu, czy dzierżawy ciągnika siodłowego. Powód w sposób racjonalny wskazał, że po pierwsze w początkowym okresie w ogóle nie miał możliwości zajęcia się tą kwestią, bo przecież przebywał przez kilka miesięcy w szpitalu, zaś kolejno skupił się na zapewnieniu sobie sprawności a także z uwagi na swoje inwalidztwo nie miał możliwości nawet kontroli stanu ciągnika, bo z przyczyn oczywistych nie mógłby nawet do niego wejść.

Sąd Okręgowy zwrócił również uwagę na fakt, że celem zadośćuczynienia jest zapewnienie pokrzywdzonemu środków finansowych umożliwiających doświadczenie przyjemności rekompensujących doznane cierpienia. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że w życiu powoda trudno doszukać się jakichś szczególnych przyjemności. Mówić można jedynie o podstawach do satysfakcji, iż mimo krytycznego położenia, powód był w stanie powrócić do częściowej samodzielności przy pewnych czynnościach życia codziennego, a przy tym pomaga swoim dzieciom, również finansowo. W tej sytuacji sąd zauważył, że krzywda powoda faktycznie nie znalazła właściwego zadośćuczynienia, to jest takiego, które odpowiadałoby wyżej wskazanym kryteriom dla tego typu świadczeń.

Sąd pierwszej instancji nie podzielił stanowiska strony pozwanej, że świadczenie należne na rzecz powoda winno zostać zredukowane o 80 %, z uwagi na brzmienie art. 362 k.c. Swoje twierdzenie pozwany opierał na ustaleniach opinii wydanej w postępowaniu karnym, że powód znacznie przekroczył dopuszczalną prędkość bo o blisko 50 km/h, poruszając się z prędkością ok. 140 km/h, w sytuacji gdy prędkość administracyjnie dozwolona na tym odcinku drogi, na którym doszło do zdarzenia wynosiła 90 km/h. Sąd Okręgowy wskazanej opinii nie tylko nie traktował w niniejszym procesie jako dowodu z opinii biegłego, ale nawet nie brał jej pod uwagę przy dokonywaniu ustaleń faktycznych, nie naruszając tym samym art. 11 k.p.c. Ostatecznie w kontekście krytyki, jakiej została poddana treść opinii A. S. (2) przez biegłych M. M. i J. B. wskazujących zgodnie na błędy w przeprowadzonych obliczeniach prędkości kierowanego przez powoda motocykla – Sąd uznał, że dowód ten jest nieprzydatny do dokonywania w oparciu o niego ustaleń faktycznych, w szczególności, że Sąd Okręgowy dysponował dwiema opiniami biegłych tej samej specjalności przeprowadzonych w niniejszym postępowaniu cywilnym na potrzeby ustalenia między innymi prędkości, z jaką poruszał się powód. Z uwagi na powyższe sąd pierwszej instancji badając okoliczności stanowiące o ewentualnym przyczynieniu się powoda do powstania szkody kierował się treścią opinii wskazanych biegłych oraz dodatkowo zeznaniami świadka F. K. uczestnika rajdu motocyklowego, podczas którego powód doznał wypadku 4 czerwca 2012 r.



Sąd Okręgowy podkreślił, że w podstawowych założeniach zarówno opinia M. M., jak również J. B. nie różnią się. Jedyna różnica sprowadza się do przyjęcia innego współczynnika tarcia, co w konsekwencji przekłada się na wyliczenie prędkości początkowej, z jaką poruszał się powód w chwili rozpoczęcia manewru obronnego. Nie jest natomiast w sprawie sporne, jak też biegli nie mieli żadnych wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną wypadku było sprzeczne z przepisami regulującymi ruch po drogach publicznych zachowanie A. K., który nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu powodowi. Sąd pierwszej instancji wskazał, że obie opinie zdyskredytowały twierdzenia jakoby powód poruszał się z prędkością 140 km/h. W tym zakresie opinie biegłych były zgodne z twierdzeniami F. K. zeznającego, że jechał wolniej również z uwagi na stan drogi. Biegli zgodnie stwierdzili, że faktycznie droga nie była w dobrym stanie, w szczególności z uwagi na nierówności połatanej nawierzchni asfaltowej. Już te okoliczności, zdaniem sądu pierwszej instancji, uprawdopodobniają twierdzenie przeczące rzekomej wysokiej prędkości mającej być przyczyną braku możliwości bezpiecznego zatrzymania pojazdu. Sąd zauważył przy tym należy, że powód był doświadczonym użytkownikiem dróg, w tym motocyklistą z wieloletnią praktyką. Ujawniona w postępowaniu dowodowym postawa życiowa powoda, każe uznać, że był on osobą odpowiedzialną i nie porywał się na zachowania mogące sprowadzić na niego niepotrzebne niebezpieczeństwo. Jazdę na motorze traktował jako hobby i okazję do spotkań towarzyskich, a nie źródło niezdrowych emocji. Brak podstaw zatem aby uznać, że akurat 4 czerwca 2012 r. coś zmieniło się w charakterze powoda i odstąpił od zwykłego sposobu działania.

W kwestii prędkości obaj biegli zgodni byli, że powód przekroczył 90 km/h. Zdaniem biegłego M. M. powód najprawdopodobniej jechał prędkością w przedziale 124 - 145 km/h. Natomiast biegły J. B. wyliczył prędkość 106 km/h, przedstawiając własne wyliczenia, czego brak w przypadku opinii biegłego M. M.. Sąd Okręgowy dodatkowo zwrócił uwagę, że biegły M. M. składając ustną opinię wskazywał, że teoretycznie przyjmując te parametry, które uczynił założeniem do swoich obliczeń powód poruszając się prędkością administracyjnie dozwoloną zatrzymałby się 8 metrów przed przeszkodą (00:20:08). Jednak ten sam biegły podkreślił, że zdarzenie drogowe jest sytuacją dynamiczną, a ponadto że zachowanie powoda w postaci położenia motocykla było racjonalne. Biegły bowiem uznał, że powód świadomie położył motocykl by nie doszło do zderzenia z widłami i ciągnikiem rolniczym. Natomiast wyliczenia biegłego J. B. wskazują, iż powód nie byłby w stanie zatrzymać się przed przeszkodą w postaci widel ciągnika rolniczego, nawet w sytuacji gdyby poruszał się administracyjnie dozwoloną prędkością.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że okolicznością, która ostatecznie wyłącza przyczynienie się powoda do powstania szkody jest sposób jego zachowania w sytuacji nagłego pojawienia się na drodze przeszkody. W ocenie biegłych, co szczególnie akcentował M. M., uderzenie nawet z dozwoloną prędkością w widły podnośnika, w jaki zaopatrzone był ciągnik prowadzony przez sprawcę wypadku spowodować musiało przecięcie ciała powoda. Koniecznym jest zatem wskazanie, że powód nagle znalazł się, nie ze swej winy, w sytuacji realnie zagrażającej jego życiu. Decyzję co do sposobu działania w tej sytuacji musiał podjąć dosłownie w ułamku sekund. Podstawowym i naturalnym sposobem zachowania kierowcy w przypadku zagrozenia mu drogi przez przeszkodę jest próba uniknięcia zderzenia się z nią. Kierowca może próbować ominąć przeszkodę, choć naturalnym odruchem każdego kierowcy jest po prostu gwałtowne hamowanie. Biegły M. wyjaśniając różnicę w hamowaniu pojazdem i motocyklem wskazał, że w przypadku motocykla nie ma korektora siły hamowania i to motocyklista decyduje jak hamować – przednim czy tylnym kołem. Zdaniem biegłego M. M. powód gwałtownie hamując nawet przy 127 km/h byłby w stanie zatrzymać się przed przeszkodą (k.205). Biegły zastrzegł jednak, że sytuacja taka miałaby miejsce w warunkach idealnych, a nie na nierównej drodze powodującej odrywanie się kół motocykla od nawierzchni. W tej sytuacji w ocenie biegłego powód właściwie uczynił „kładąc” motocykl i w ten sposób unikając zderzenia, mimo że hamując uniknąłby również wypadku. Obliczenia dokonane przez biegłego J. B. nie pozwalają natomiast przyjąć, że prawidłowe hamowanie pozwoliłoby na uniknięcie zderzenia. Nastąpiłoby ono jednak nawet w przypadku jazdy z prędkością administracyjnie dozwoloną 90 km/h, a nie 106 km/h. Zdaniem jednak biegłego J. B. ślady hamowania oraz doświadczenia zgromadzone w zakresie zachowania motocykli wskazują, że „położenie” motocykla przez powoda nie było świadomym działaniem, lecz wynikiem zablokowania koła w związku z gwałtownym użyciem tylnego hamulca.

Sąd Okręgowy wskazał, że bez względu na to czy powód „położył” motocykl świadomie, czy też nie, jego zachowanie w chwili dostrzeżenia niebezpieczeństwa na drodze było prawidłowe. W ocenie Sądu bazującej na treści opinii J. B.

powód nie był w stanie zatrzymać się przed przeszkodą. Zrobił zatem wszystko aby uniknąć kontaktu z przeszkodą i cel ten osiągnął. Nie sposób oczekiwać i wymagać od powoda, aby w tak krótkim czasie, jaki miał do dyspozycji i wobec skali zagrożenia, racjonalnie i trafnie ustalił, że „opłaci” mu się zderzyć z traktorem, czy tylko widłami podnośnika po intensywnym hamowaniu, ponieważ siła uderzenia powinna być na skutek tego hamowania na tyle zredukowana, że ewentualne obrażenia ciała byłyby nie tak groźne jak te, które odniósł. Powód zastosował taki manewr obronny, jaki zastosował i nie ma podstaw uznać, że zachowanie odmienne było oczywiście prawidłowe.

Reasumując powyższe, Sąd Okręgowy wskazał, że aby mówić o przyczynieniu się poszkodowanego, jego zachowanie musi stanowić adekwatną współprzyczynę powstania szkody lub jej zwiększenia, czyli musi się włączyć dodatkowa przyczyna szkody. Jeśli zatem takiego przyczynienia nie ustalono, brak jest podstaw do zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody. W okolicznościach sprawy fakt, że powód poruszał się z prędkością nieznacznie przekraczającą prędkość administracyjnie dozwoloną pozostaje bez żadnego wpływu na fakt powstania szkody.

Zdaniem sądu pierwszej instancji, okoliczności sprawy są z pewnością specyficzne, gdyż nie doszło do zderzenia się dwóch pojazdów, ani fizycznego kontaktu motocykla powoda z ciągnikiem rolniczym, którego kierowca został uznany za sprawcę zdarzenia. Co więcej poruszanie się przez powoda z prędkością dozwoloną nie skutkowałoby możliwością uniknięcia zderzenia, bo droga zatrzymania nie byłaby także wystarczającą.

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że badanie, jakie obrażenia i czy w ogóle powstałyby w przypadku uderzenia w przeszkodę po hamowaniu z poziomu prędkości dozwolonej, to jest 90 km/h jest bezcelowe, gdyż zakłada, iż powód winien zdecydować się na hamowanie zakończone uderzeniem w przeszkodę oraz hamując powód uczyniłby to w sposób idealny mimo nierównej powierzchni nawierzchni jezdni. Założenia takie są z jednej strony sprzeczne ze stanem faktycznym sprawy, a z drugiej przyjmują istnienie po stronie powoda zawinionego błędu wyrażającego się pominięciem dostępnego mu w sposób oczywisty, relatywnie bezpiecznego sposobu uniknięcia kolizji. Uwagi te czynione są w związku z wnioskiem strony pozwanej zgłoszonym w piśmie z dnia 23 lutego 2015 r., w którym strona pozwana wniosła o przeprowadzenie dowodu z łącznej opinii biegłych sądowych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych i z dziedziny medycyny sądowej na okoliczność ustalenia, czy w przypadku gdyby powód poruszał się z prędkością dozwoloną doznałby jakichkolwiek obrażeń wskutek wypadku a jeśli tak o jakim charakterze i nasileniu.

Sąd Okręgowy wskazał, że rozdzielenie skutków do jakich by doszło, gdyby powód poruszał się w chwili powstania stanu zagrożenia z prędkością 90 km/h i nastąpiłoby zderzenie prowadzonego przez niego motocykla z ciągnikiem od tych jakie są wynikiem przewrócenia się motocykla przy prędkości początkowej 106 km/h z pewnością wymagałoby wiedzy biegłych z zakresu medycyny. Bez takiego dowodu nie byłoby możliwe oddzielenie tych dwóch odmiennych przebiegów zdarzenia – hipotetycznego i zaistniałego. Sąd pierwszej instancji zwrócił jednak uwagę że po pierwsze biegli M. M. i J. B. byli zgodni co do tego, że brak kontaktu fizycznego uniemożliwia prawidłową rekonstrukcję zdarzenia. Dodatkowa trudność wiąże się z brakiem odwzorowania miejsca położenia ciała powoda po wypadku. Ponadto nawet biegły M. M. wskazał, że przewrócenie motocykla było racjonalne. Oczekiwanie zatem, że takie ustalenia spowodują ustalenie przyczynienia się powoda są w ocenie Sądu Okręgowego chybione. Nie można bowiem oczekiwać było od powoda, że będzie jechał na przeszkodę licząc że się zatrzyma, a jeśli się nie zatrzyma to przy wytraceniu prędkości uderzy z mniejszą mocą i skutki zdarzenia nie będą tragiczne, a takie założenie zdaje się przyświecać wnioskowi pozwanego. Dodatkowo Sąd pierwszej instancji podzielił stanowisko strony powodowej, że inicjatywa dowodowa pozwanego była spóźniona. Zdaniem Sądu taki wniosek powinien pojawić się już w chwili podniesienia twierdzenia o przyczynieniu się powoda do szkody.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy uznał, że wniosek o dopuszczenie dowodu z łącznej opinii biegłych sądowych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych i z dziedziny medycyny sądowej na okoliczność ustalenia stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody, w tym w szczególności czy w przypadku gdyby powód poruszał się z prędkością dozwoloną, tj. prędkością nie większą niż 90 km/h to czy doznałby jakichkolwiek obrażeń wskutek wypadku, a jeżeli tak, to o jakim charakterze i nasileniu nie mógł zostać uwzględniony. W tej sytuacji w ocenie sądu pierwszej instancji jest to wniosek spóźniony podlegający pominięciu na podstawie art. 207 § 6 k.p.c.

Dowód przeprowadzony zgodnie ze wskazanym wnioskiem nie tylko nie służyłby wyjaśnieniu sprawy, lecz również przedłużyłby postępowanie w niniejszej sprawie.

Z powyższych przyczyn sąd pierwszej instancji stwierdził, że pozwany nie wykazał przyczynienia się powoda do szkody i jego zarzut w tym zakresie jest nieskuteczny.

Sąd Okręgowy orzekając o odsetkach uwzględnił charakter roszczenia o zadośćuczynienie, jako roszczenia bezterminowego oraz regulację przepisów art. 481 i art. 455 k.c.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że zobowiązania, których źródłem są czyny niedozwolone powstają w dacie popełnienia tych czynów, a wobec tego, że nie wskazują terminów w jakich dłużnik powinien naprawić szkodę zaliczane są do zobowiązań bezterminowych. Postawienie takiego zobowiązania w stan wymagalności - jego przekształcenie w zobowiązanie terminowe - następuje poprzez wezwania wierzyciela (poszkodowanego) skierowane wobec dłużnika do spełnienia świadczenia (art. 455 k.c.). Za trafne w szczególności Sąd Okręgowy uznał stwierdzenie Sądu Najwyższego, że w przypadku gdy powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być, zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Czyniąc szerokie i wnikliwe rozważania prawne sąd pierwszej instancji przyjął, że roszczenie z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę staje się wymagalne niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do spełnienia świadczenia, przy uwzględnieniu rozwiązań szczególnych, zawartych w art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 roku, poz. 392.). Kierując się przedstawionymi powyżej zasadami, Sąd Okręgowy uznał, że odsetki od zadośćuczynienia winny zostać zasądzone w okolicznościach przedmiotowej sprawy od 9 września 2013 r.

Sąd nie znalazł podstaw do zasądzenia odsetek od wskazanej w pozwie daty tj. 4 kwietnia 2013 r. Zgodnie z art. 14 ust. 1 i 2 powołanej ustawy, będącego przepisem szczególnym do art. 817 k.c., termin do wypłaty zadośćuczynienia upływał stronie pozwanej dopiero po 30 dniach licząc od dnia zgłoszenia szkody. Nie dość, że termin 30 dniowy wynika z powołanej regulacji art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, to dodatkowo jeszcze został wskazany w wezwaniu powoda do zapłaty. Sąd Okręgowy zwrócił przy tym uwagę, że powód udowodnił jedynie, iż wysłał do pozwanego wezwanie do zapłaty 8 marca 2013 r. brak natomiast dowodu doręczenia tego wezwania. Dowód taki nie został przedstawiony Sądowi i złożony do akt i nie znajduje się również w przedstawionych aktach szkodowych. W tej sytuacji jedyną pewną datą doręczenia wezwania do zapłaty jest data doręczenia odpisu pozwu, gdyż po pierwsze pozew również może pełnić rolę wezwania, a po wtóre dokument wezwania stanowił załącznik do pozwu. Bezsporne przy tym jest, że pozwany nie spełnił świadczenia w wyznaczonym terminie 30 - dniowym. Doręczenie odpisu pozwu nastąpiło w dniu 09 sierpnia 2013 r.

Marginalnie, sąd pierwszej instancji wskazał, że wezwanie z dnia 8 marca 2013 r. było pierwszym wezwaniem określającym wysokość żądanej kwoty zadośćuczynienia. We wcześniejszym piśmie, na podstawie którego powodowi zostało przyznane zadośćuczynienie w kwocie 200.000 zł powód nie wskazał wysokości żądanej kwoty z tego tytułu, a jedynie wniósł o wypłatę zadośćuczynienia za doznane cierpienie i obrażenia ciała jakie doznał w wyniku wypadku w dniu 4 czerwca 2012 r. Jednocześnie Sąd nie podzielił poglądów strony pozwanej, że skoro krzywda powoda jest ustalana na dzień wyrokowania, odsetki winny być zasądzone po dniu wyrokowania. Ta decyzja jest konsekwencją podzielenia tych poglądów orzecznictwa, wedle których ustalenie wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie winno uwzględniać okoliczności konkretnej sprawy, przy czym każdorazowo pamiętać należy o charakterze zgłoszonego roszczenia i deklaratywnym skutku wydanego przez sąd orzeczenia.

W końcowej części uzasadnienia sąd pierwszej instancji wskazał, że rozstrzygnięcie o kosztach procesu wynikające z zasadny odpowiedzialności za wynik procesu znajduje oparcie w art. 100 k.p.c.

Apelację, co do punktu I wyroku ponad kwotę 50.000 zł, a także co do rozstrzygnięcia o kosztach procesu zawartego w pkt III i IV, złożyła pozwana. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

I. naruszenie prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia:

a) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 207 § 6 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz rekonstrukcji wypadków drogowych z uwagi na fakt, iż dowód ten był spóźniony i nie zmierzał do wyjaśnienia okoliczności istotny dla sprawy, w sytuacji, gdy potrzeba jego powołania pojawiła się dopiero po sporządzeniu pisemnej opinii biegłego w niniejszym procesie, której wniosków pozwany nie mógł znać na wcześniejszym etapie procesu, zaś bez jego przeprowadzenia niemożliwe było pełne rozstrzygnięcie zasadności zarzutu przyczynienia się powoda do szkody,

b) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 289 k.p.c. i art. 272 k.p.c. poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z konfrontacji biegłych sądowych w zakresie okoliczności związanych z ustaleniem prędkości z jaką poruszał się powód, choć przeprowadzone w tym zakresie dowody wskazywały na znaczne rozbieżności i miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy,

c) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie wadliwej oceny dowodu z dokumentu prywatnego w postaci opinii sporządzonej przez biegłego A. S. (2) i odrzucenie tego dowodu jako nieprzydatnego dla rozstrzygnięcia sprawy podczas gdy wnioski tej opinii w zakresie prędkości z jaką poruszał się powód korespondowały z treścią opinii M. M., a także były jasne w kontekście zasad doświadczenia życiowego, które wskazują, iż przemieszczający się motorami co do zasady poruszają się ze znaczną prędkością,

d) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie wadliwej oceny dowodu z opinii biegłego sądowego J. B. i uznanie tej opinii za wiarygodną i miarodajną dla rozstrzygnięcia sprawy, podczas gdy treść tej opinii pozostawała w sprzeczności z wnioskami opinii biegłego M. M., dokumentu prywatnego w postaci opinii sporządzonej na potrzeby postępowania karnego oraz zasadami doświadczenia życiowego,

2. sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zgromadzonego materiału dowodowego polegająca na przyjęciu, że powód nie przyczynił się do powstania szkody, podczas gdy gromadzony materiał dowodowy - opinia biegłego M. M. oraz dokument w postaci opinii A. S. (2), a także zasady doświadczenia życiowego wskazywały w sposób jednoznaczny i bezsporny, że powód w chwili zdarzenia poruszał się z prędkością niedozwoloną, a nadto nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, co niewątpliwie nakazywało przyjęcie przyczynienia się;

3. naruszenie prawa materialnego:

a) art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie wyrażające się zasądzeniem kwoty zadośćuczynienia w nieodpowiedniej wysokości, tj. kwoty rażąco zawyżonej, oderwanej od ukształtowanych i przyjętych przesłanek zadośćuczynienia, która to kwota nie spełnia swojej roli kompensacyjnej,

b) art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że w realiach rozpoznawanej sprawy, które nie pozwalały na oszacowanie krzywdy powoda było, co stało się możliwe dopiero w chwili wydawania wyroku, tj. po przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłych i zgromadzeniu dokumentacji medycznej - zachodzą podstawy do zasądzenia odsetek ustawowych od zadośćuczynienia pieniężnego za okres poprzedzający wyrokowanie, podczas gdy przyjęcie prawidłowej wykładni wyłącza - w omówionych okolicznościach sprawy - dopuszczalność zasądzenia odsetek za okres sprzed wyrokowania.

W związku z powyższymi zarzutami pozwana wniosła o zastąpienie kwoty 500.000 zł zasądzonej w punkcie I wyroku kwotą 50.000 zł płatną wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty oraz zmianę wyroku poprzez rozstrzygnięcie o kosztach procesu odpowiadające stosunkowi, w jakim uwzględnione zostały stanowiska

stron (punkt III i IV). Apelująca domagała się nadto zasądzenia od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed sądem drugiej instancji.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja pozwanego zakładu ubezpieczeń nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy dokonał w sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia oraz trafnie określił ich prawne konsekwencje. Ustalenia te Sąd Apelacyjny przyjmuje więc co do zasady za własne oraz podziela ich ocenę prawną.

W szczególności Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska pozwanego jakoby sąd pierwszej instancji zgromadził materiał dowodowy wadliwie, pomijając istotne dla rozstrzygnięcia dowody. Przede wszystkim to na stronie spoczywa obowiązek podnoszenia twierdzeń i dowodów na ich poparcie. Ukierunkowanie argumentacji, i to zarówno strony która zgłasza roszczenia jak i jej przeciwnika, który odmawia jego realizacji powinno być skorelowane z właściwymi wnioskami dowodowymi, których przeprowadzenie przesądzi o prawdziwości tez stawianych przez strony. Tym samym, wskazywany przez stronę pozwaną obowiązek przewidziany w art. 227 k.p.c. jest adresowany zarówno do sądu, który rozważa, który dowód należy dopuścić, jak i do stron, które wykazują inicjatywę dowodową, bacząc, że sąd może dopuścić dowód niewskazany przez stronę w wyjątkowych okolicznościach. Regułą jest bowiem wskazywanie dowodów przez strony (vide art. 232 k.p.c.). Dowód powinien być opatrzony odpowiednią argumentacją strony co do tezy, która w zamierzeniu wnioskującego ma być danym dowodem uwiarygodniona (vide art. 236 k.p.c.). Innymi słowy strona, która forsuje stanowisko w sprawie powinna ukierunkować należyte argumentację oraz przedstawić wnioski dowodowe, opatrzone właściwym komentarzem, z którego będzie wynikał cel któremu przeprowadzenie dowodu ma służyć. Ustawodawca istotne znaczenie przypisuje także chwili w jakiej dany dowód ma być przeprowadzony, piętnując tych uczestników procesu, którzy zwlekają z wnioskami dowodowymi do końcowego etapu postępowania. Zgodnie z art. 207 § 6 sąd pomija spóźnione dowody i twierdzenia, chyba, że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub, że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Rolą zacytowanego przepisu jest zapobieganie przewlekłości postępowania i zapewnienie należytej koncentracji materiału dowodowego już w początkowej fazie procesu w celu nadania mu właściwego kierunku i ustalenia nie tylko istotnych, ale przede wszystkim spornych okoliczności w sprawie.

Analizując zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy sąd odwoławczy doszedł do wniosku, że powołany przez pozwaną dowód z opinii zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej i z zakresu rekonstrukcji wypadków na okoliczność ustalenia stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody, w tym w szczególności czy w przypadku gdyby powód poruszał się z prędkością dozwoloną, to jest prędkością nie większą niż 90 km/h to czy doznałby jakichkolwiek obrażeń wskutek wypadku, a jeśli tak to o jakim charakterze i nasileniu jest dowodem spóźnionym, gdyż nie pozostaje on w takiej korelacji z przeprowadzonymi dotychczas opiniami biegłych jakie przypisuje mu skarżąca w apelacji. Przede wszystkim nie jest tak, że do chwili wydania opinii przez biegłego sądowego J. B. nie było potrzeby powołania dowodu na okoliczność następstw (uszkodzeń ciała) niezachowania przez powoda dozwolonej prędkości. Skarżący sam w dalszej części apelacji wywodzi, że ustalenie okoliczności, które miał wykazać dowód z łącznej opinii zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej i rekonstrukcji wypadków są istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Argumentując odmiennie skarżąca popada w sprzeczność, co już samo w sobie poddaje w wątpliwość co najmniej część jej zarzutów.

W ocenie Sądu Apelacyjnego dowód z opinii biegłych na okoliczność tego czy powód doznałby obrażeń ciała poruszając się przed wypadkiem z administracyjnie dozwoloną prędkością jest kluczowym dowodem dla oceny stopnia ewentualnego przyczynienia się do powstania szkody. Sam fakt przekroczenia prędkości, w sytuacji gdy nie doszło do bezpośredniego zderzenia obu pojazdów, jeszcze sam w sobie nie przesądza o tym, że powód przyczynił się do powstania szkody, a tym samym, że wysokość świadczenia powinna ulec zmniejszeniu zgodnie z

art. 362 k.c. Dopiero ustalenie rozmiaru szkód jakich powód doznałby wskutek wypadku poruszając się uprzednio z maksymalną dozwoloną prędkością, a następnie porównanie go z faktycznie odniesionymi obrażeniami mogłoby - w formie też zawartych we wnioskach opinii biegłych, uwiarygodnić przekonanie pozwanej, że powód przyczynił się do powstania szkody. Przy czym samo przekonanie strony pozwanej, a nawet sądu, że prędkość z jaką poruszał się motocykl powoda przed wypadkiem wpływa na zakres uszkodzeń ciała nie wystarcza do ustalenia, że doszło do przyczynienia, gdyż obowiązek odpowiedniego zmniejszenia świadczenia nie opiera się wyłącznie na samym związku przyczynowo – skutkowym zachowania poszkodowanego ze szkoda jakiej doznał, ale wyraża się procentowo określoną proporcją przyczynienia do całości szkody, którego bez wiadomości specjalnych posiadanych przez biegłych sądowych sąd orzekający o roszczeniu z tytułu zadośćuczynienia za skutki wypadku komunikacyjnego nie jest w stanie ustalić. Powyższa uwaga natury ogólnej tym bardziej aktualizuje się w tej sprawie z powodu niespornego faktu przekroczenia przez powoda dozwolonej prędkości. Wprawdzie dokładna wartość o jaką poszkodowany przekroczył 90 km/h pozostawała w tej sprawie sporna (zresztą apelująca podniosła zarzuty co do poczynionych w tej części ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego także w postępowaniu apelacyjnym), to sam fakt poruszania się z prędkością przekraczającą dopuszczalną szybkość nie był w tej sprawie kwestionowany. Innymi słowy niezależnie od tego z jaką dokładnie prędkością poruszał się powód pozwany, zarzucając poszkodowanemu przyczynienie się do szkody, już w pierwszym piśmie procesowym powinien powołać dowód z opinii biegłych na okoliczność rozmiaru uszkodzeń ciała, jakich powód doznałby, gdyby jechał z dozwoloną prędkością. Nawet gdyby przyjąć, że pozwany nie zaznajomił się z aktami sprawy karnej przed niniejszym procesem, a z treścią opinii biegłego A. S. (2) sporządzonej na potrzeby postępowania karnego zapoznał się dopiero po 28 października 2013 roku (data wpływu akt sprawy karnej do Sądu Okręgowego w Szczecinie) to wniosek dowodowy na okoliczność stopnia uszkodzeń ciała powoda wywołanych jego ewentualnym przyczynieniem się powinien zostać złożony najpóźniej w piśmie z 11 grudnia 2013 roku.

Tymczasem, koncepcja obrony pozwanej była wówczas zupełnie inna, czemu apelująca dała wyraz w zgłoszonym w tym piśmie wniosku dowodowym. Skarżąca wniosła bowiem o powołanie biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego nie na okoliczność rozmiaru uszkodzeń ciała, ale na okoliczność prędkości z jaką poruszał się powód oraz jej wpływu na wystąpienie zdarzenia, a także realną możliwość jego uniknięcia. Choć w przywołanym piśmie pozwana pokrótce doprecyzowała cel przeprowadzenia dowodu, wskazując na to, że kierując pojazdem z prędkością 140 km/h powód nie miał możliwości uniknięcia wypadku to już pismo z 26 sierpnia 2014 roku (k. 329) nie pozostawia wątpliwości, że strona pozwana przyjęła, iż poruszając się z prędkością dopuszczalną powód uniknąłby wypadku, a tym samym już sam fakt przekroczenia prędkości przez poszkodowanego skutkuje jego przyczynieniem się. W istocie rzeczy zatem w procesie przed pierwszą instancją pozwana zawężyła pole dowodzenia do wykazania, że gdyby powód jechał z dozwoloną prędkością zatrzymałby się przed przeszkodą i w ten sposób uniknąłby wypadku, wadliwie przyjmując, że jest to fakt wykazany opinią biegłego M. M.. O ile wadliwość tego dowodzenia zostanie wykazana w dalszej części uzasadnienia o tyle na potrzeby rozpoznania zarzutu niezasadnego oddalenia wniosku dowodowego z zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej i rekonstrukcji wypadków należy stwierdzić, że taki kierunek obrony nie pozostawał w funkcjonalnym związku z ustaleniem szkody jaka by powstała gdyby powód jechał z dozwoloną prędkością, bowiem pozwana wadliwie zakładała, że wówczas do wypadku by nie doszło. Zresztą, w taki właśnie sposób sąd pierwszej instancji zinterpretował stanowisko skarżącej, które poddał krytyce w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Zdaniem sądu pierwszej instancji, badanie jakie obrażenia i czy w ogóle powstałyby w przypadku uderzenia w przeszkodę po hamowaniu z poziomu prędkości dozwolonej jest bezcelowe, gdyż zakłada, iż powód powinien zdecydować się na hamowanie zakończone uderzeniem w przeszkodę oraz hamując powód uczyniłby to w sposób idealny mimo nierównej powierzchni nawierzchni jezdni. Sąd Apelacyjny podziela zatem stanowisko Sądu Okręgowego, który przyjął, że dowód z opinii zespołu biegłych na zupełnie inne okoliczności faktyczne jest w świetle art. 207 § 6 k.p.c. spóźniony. Dowód ten został powołany w piśmie procesowym pozwanego z dnia 23 lutego 2015 roku (vide k 362), a zatem już po skompletowaniu materiału dowodowego, w tym sporządzeniu opinii przez obu biegłych (zarówno zasadniczych jak i uzupełniających). W dniu 23 kwietnia odbyła się ostatnia (i jedyna po złożeniu przez pozwaną pisma z 23 lutego 2015 roku) rozprawa, na której ogłoszono termin publikacji orzeczenia. Tak zaawansowany stan sprawy wskazuje na to, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych zawnioskowanych przez pozwaną w piśmie procesowym z 23 lutego 2015 roku spowodowałoby zwłokę w rozpoznaniu sprawy w rozumieniu art. 207 § 6 k.p.c., a jednocześnie – z wyżej opisanych względów, pozwana nie wykazała, że nie

złożyła wniosku dowodowego wcześniej bez swojej winy. Przeciwnie sama, bezzasadnie zawężyła pole dowodzenia w pierwszej fazie procesu, modyfikując linię obrony dopiero po zgromadzeniu materiału dowodowego, w piśmie poprzedzającym rozprawę, na której zamknięto przewód sądowy.

Odnosząc się w dalszej kolejności do oceny opinii biegłych dokonanej przez Sąd Okręgowy należy na wstępie zaznaczyć, że w tej części zostanie także omówiony wniosek dowodowy o przeprowadzenie konfrontacji biegłych, który jako integralnie związany z opiniami tych biegłych nie mógł zostać omówiony osobno. Tytułem wstępu przypomnieć zatem należy, że w orzecznictwie utrwalił się pogląd, że do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może dojść wówczas, gdy zostanie wykazane uchybienie podstawowym kryteriom oceny, tj. zasadom doświadczenia życiowego i innym źródłom wiedzy, regułom poprawności logicznej, właściwemu kojarzeniu faktów, prawdopodobieństwu przedstawionej wersji (por. m.in. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2005 r. III CK 314/05, Lex nr 172176). W związku z tym tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnia związków przyczynowo-skutkowych, przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, OSNC 2000/7-8/139). Postawienie skutecznego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania przyczyn, które dyskwalifikują postępowanie sądu w zakresie ustaleń, oznaczenia, jakie kryteria oceny sąd naruszył, a nadto wyjaśnienia dlaczego zarzucane uchybienie mogło mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r. IV CKN 970/00, Lex nr 52753 czy wyrok z dnia 6 lipca 2005 r., III CK 3/05, Lex nr 180925). Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Przedstawiona wyżej wykładnia reguł oceny dowodów o tyle jest trafnie przypomniana w niniejszym postępowaniu, że pozwana całkowicie różni argumentację apelacji z zasadniczym motywem rozstrzygnięcia, który legł u podstaw wyroku sądzącego na korzyść strony powodowej. Sąd Okręgowy wskazał bowiem, że okolicznością, która ostatecznie wyłącza przyczynienie się powoda do powstania szkody jest sposób jego zachowania w sytuacji nagłego pojawienia się na drodze przeszkody. Apelująca pominęła (choć opinię M. M. uznaje za wiarygodną), że biegły M. M. zaakcentował, iż uderzenie w widły podnośnika nawet z dozwoloną prędkością (a więc niezależnie od prędkości z jaką powód faktycznie się poruszał) spowodować musiało przecięcie ciała powoda. Tym samym, naturalnym, zrozumiałym i jednocześnie prawidłowym postępowaniem uczestnika ruchu jest w takim przypadku – jak zasadnie przyjął sąd pierwszej instancji, podjęcie manewru ominięcia przeszkody, co też powód uczynił. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można też oczekiwać od powoda, a tym samym obciążać go negatywnymi konsekwencjami prawnymi decyzji odmiennej, aby podjął manewr hamowania przed przeszkodą kiedy zderzenie z widłami podnośnika mogło okazać się śmiertelne. Oczekiwanie, że powód podejmie takie ryzyko jest ze strony pozwanej niezasadne. Tym bardziej, że sami biegli w osobie M. M. i J. B. nie byli zgodni co do tego czy poszkodowany – jadąc z dozwoloną prędkością, zatrzymałby się przed przeszkodą czy też za nią. Jednocześnie podejmowanie tak trudnej (nawet dla biegłych specjalistów) decyzji, a w zasadzie ryzyka zderzenia z widłami podnośnika, w ułamkach sekund poprzedzających chwilę wypadku komunikacyjnego nie jest możliwe, a i tym samym nie jest wymagane w ramach uchylenia się od przesłanek z art. 362 k.c. Jednocześnie, skarżąca polaryzuje stanowisko biegłego M. M., który jako jedyny wskazał, że gdyby motocykl powoda poruszał się z prędkością 90 km/h to zatrzymałby się 8 metrów przed przeszkodą. Z ustnej opinii tego biegłego wynika bowiem, że jest to teza oparta na wyliczeniach matematycznych. Biegły ten zastrzegł, że biorąc pod uwagę, że przebieg zdarzenia jest sytuacją dynamiczną oraz mając na uwadze stan nawierzchni, a zatem występujące na niej nierówności, same wyliczenia wcale nie świadczą o tym, że motocykl faktycznie zatrzymałby się przed przeszkodą. Ostatecznie podkreślić zatem należy, że w tej kwestii, zasadniczej dla rozstrzygnięcia, opinie obu biegłych były ze sobą spójne, co pozwala przyjąć, wobec braku zarzutów formalnych do tej części rozważań prawnych Sądu Okręgowego, że ocena dowodów dokonana przez sąd pierwszej instancji jest trafna.

Odnosząc się natomiast do kwestii współczynnika przyczepności podkreślić należy, że istnienie kilku wersji zdarzenia w opiniach różnych biegłych, którzy wypowiadali się w tej sprawie nie stanowi samo w sobie podstawy do przyjęcia, że sąd dokonał nietrafnych ustaleń faktycznych. Istnienie przeciwstawnych wniosków, odmienne twierdzenia biegłych i zróżnicowanie ich opinii stanowi elementarną cechę postępowania cywilnego, która szczególnie zaznacza się w sprawach, których materia oceny sprowadza się do rekonstrukcji pewnych zdarzeń. Proces ten czerpie wiedzę o faktach w oparciu o obliczenia, których stały element stanowią współczynniki. Te zaś jako wartość pozyskana w oparciu o testy przeprowadzane w różnych instytutach badawczych, przy wykorzystaniu różnego rodzaju sprzętu i warunków, w jakich badanie jest przeprowadzane mogą być różne w zależności od testu, który biegły przyjął za podstawę swej opinii oraz jego osobistych poglądów na zastosowane wartości w powiązaniu z okolicznościami faktycznymi danej sprawy. Sąd dokonując oceny opinii biegłych uchyla się od roli arbitra, który przesądza który współczynnik jest właściwy, gdyż nie ma w tym względzie dostatecznej wiedzy specjalnej (czego skarżąca zdaje się nie zauważać). Rola sądu sprowadza się do oceny opinii pod kątem jej rzetelności, spójności i trafności spostrzeżeń i wniosków w kontekście okoliczności faktycznych właściwych dla danego zdarzenia, co oznacza, że sąd kieruje się przede wszystkim art. 278 § 1 k.p.c., art. 286 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c.

Rozważania Sądu Okręgowego odnośnie wiarygodności opinii sporządzonych w niniejszym postępowaniu na okoliczność przyczynienia się, a w szczególności prędkości z jaką poruszał się powód tuż przed wypadkiem komunikacyjnym są – w ocenie Sądu Apelacyjnego trafne, zgodne z wyżej przywołanymi przepisami. Skarżąca pomija, że w zakresie wyliczenia prędkości z jaką poruszał się powód opinia biegłego sądowego J. B. wyróżnia się szczegółowością i wnikliwością przywołanej w niej argumentacji, która też jest znacznie bardziej rozbudowana aniżeli obie opinie biegłego M. M.. Przede wszystkim biegły J. B. przedstawił opracowania współczynnika przyczepności i obszernie przytoczył wyniki i warunki w jakich badania nad tym współczynnikiem się odbywały. Jednocześnie wnikliwie i spójnie osadził przyjęty przez siebie współczynnik przyczepności w realiach sprawy, nawiązując nie tylko do samego stanu nawierzchni, ale także do kształtu motocyklu, którym poruszał się w chwili wypadku powód, czego w opinii biegłego M. M. zabrakło.

Przyjmując w oparciu o opinię J. B., że powód poruszał się z prędkością 106 km/h sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę zeznania świadków korespondujące z zeznaniami powoda, którzy zeznali, że poruszali się z prędkością 90 – 100 km/h. Sąd Okręgowy uwzględnił też postawę powoda w stosunku do jazdy motocyklem oceniając go jako osobę rozsądną, czerpiącą przyjemność ze spotkań z osobami o podobnych zainteresowaniach, a nie ukierunkowaną na rozwijanie nadmiernych prędkości, co świadczy o wszechstronnej ocenie materiału dowodowego dokonanej przez ten sąd. Z drugiej strony pozwana nie zakwestionowała zeznań świadków ani oceny Sądu Okręgowego w stosunku do osoby powoda, co sprawia, że sąd odwoławczy tymi ustaleniami jest związany w świetle art. 378 § 1 k.p.c. Tym bardziej zatem nie ma podstaw do przyjęcia, że Sąd Okręgowy dokonał wadliwej oceny opinii J. B..

Z drugiej strony zawarte w apelacji twierdzenia pozwanej co do spójności opinii biegłego J. M. z opinią A. S. (2) nie mają oparcia w materiale dowodowym sprawy. Biegły M. M. w ustnej opinii, którą później podtrzymał zaznaczył, że opinia biegłego S. jest wadliwa i biegły ten jej nie podziela. Tym samym, stanowisko pozwanej przedstawia okoliczności sprawy, które w istocie w niej nie miały miejsca i prezentuje własną, subiektywną ocenę materiału dowodowego. Stąd też zarówno w świetle apelacji pozwanej, jak i materiału dowodowego zgromadzonego w tej sprawie nie ma podstaw do przyjęcia, że powód przyczynił się do powstania szkody w rozumieniu art. 362 k.p.c., a tym bardziej nie ma podstaw do przyjęcia, że jego procentowy udział wynosi 80%, jak ferowała w tym postępowaniu apelująca.

Odnosząc się zatem do zarzutów naruszenia prawa materialnego, a w szczególności do rażąco zawyżonej kwoty zadośćuczynienia Sąd Apelacyjny dostrzegł, że linia obrony pozwanej przedstawiona w postępowaniu apelacyjnym sprowadziła się w istocie do zarzutu naruszenia art. 445 § 1 k.c. Samo zaś przekonanie pozwanej, że zadośćuczynienie powoda stanowi równowartość kwoty 500 000 złotych jest niczym nie poparte i gołosłowne wobec bardzo wnikliwych i dokładnych rozważań sądu pierwszej instancji na uzasadnienie kwoty zadośćuczynienia w wysokości 700 000 złotych. Sąd Okręgowy wyjaśnił bowiem z jakich faktów wywodzi krzywdę u powoda i z jakiego powodu uważa, że jej rozmiar uzasadnia zasądzone świadczenie. Jednocześnie sąd pierwszej instancji prawidłowo skategoryzował fakty



jako prawotwórcze i zasadnie wskazał, że nie są one sporne między stronami. Na wstępie rozważań dotyczących wysokości zadośćuczynienia należy podkreślić, że zmiana wysokości świadczenia opartego na ocenie wartości niematerialnych, jakim jest krzywda może nastąpić jedynie wówczas gdy jej wysokość ustalona orzeczeniem sądu pierwszej instancji jest rażąco nieodpowiednia. We wciąż aktualnym wyroku z 26 sierpnia 1970 r., sygn. akt I PR 52/70 Sąd Najwyższy wskazał, że wysokość zadośćuczynienia określa sąd pierwszej instancji, a w postępowaniu rewizyjnym (obecnie apelacyjnym) można ją skutecznie zwalczać jedynie wówczas, gdy przyznane zadośćuczynienie jest rażąco wysokie lub niskie. Ogół okoliczności faktycznych ustalonych przez Sąd Okręgowy stanowi bowiem podstawę ustalenia wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia, którym sąd ten nadał prawidłowe znaczenie prawne i trafnie odniósł je do krzywdy, którą następnie właściwie przewartościował. Zgodnie bowiem z art. 445 § 1 k.c. sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, a apelacyjny zarzut oparty na art. 445 § 1 k.c. nie może sprowadzać się do polemiki ze stanowiskiem sądu pierwszej instancji, zaś jego trafność uzależniona jest od wystąpienia konkretnych okoliczności, w świetle których określona kwota zadośćuczynienia nie jest odpowiednia. Użycie przez ustawodawcę niedookreślonego pojęcia „sumy odpowiedniej” powoduje, iż wysokość świadczenia ma wprawdzie charakter ocenny, nie oznacza to jednak, iż przy jego ustaleniu nie mają znaczenia czynniki o wymiernym charakterze. Wręcz przeciwnie, skoro wysokość świadczenia winna być wprost proporcjonalna do zakresu krzywdy, natomiast na krzywdę składa się ogół dających się w sposób empiryczny ustalić okoliczności faktycznych mających wpływ na sferę emocjonalną człowieka, to każda taka okoliczność implikuje wysokość świadczenia w stopniu zależnym od jej rodzaju, charakteru, czasu trwania, intensywności oraz ingerencji w dotychczasowe życie pokrzywdzonego. Judykatura wypracowała szeroki katalog kryteriów, którymi należy kierować się, ustalając wysokość zadośćuczynienia. Należą do nich m. in.: rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych, ich intensywność, nieodwracalność skutków, stopień uszczerbku na zdrowiu, konieczność zmiany dotychczasowego trybu życia, ograniczenia w wykonywaniu zawodu lub pełnieniu ról społecznych, poczucie bezradności, niesprawiedliwości, nieprzydatności społecznej i zawodowej, rokowania na przyszłość, wiek pokrzywdzonego, przyczyny wypadku. Poczucie krzywdy w istotnej części zależne jest od indywidualnych cech pokrzywdzonego lub okoliczności wypadku. Niewątpliwie będzie ono proporcjonalne do zakresu zmian w życiu pokrzywdzonego, stopnia zawinienia sprawcy, a także tym większe, im pokrzywdzony jest młodszy (por. wyrok z dnia 22 czerwca 2005 r. III CK 392/2004 r., Lex nr 177203). Na sądzie orzekającym ciąży obowiązek szczegółowego podania czym kierował się przy ustalaniu kwoty zadośćuczynienia, aby umożliwić między innymi kontrolę instancyjną w tym zakresie. Brak podstaw do wzruszenia orzeczenia w przedmiocie zadośćuczynienia, gdy opiera się ono na indywidualnym rozważeniu wszystkich ustalonych okoliczności mających wpływ na rozmiar doznanej przez poszkodowanego krzywdy, okolicznościom tym zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego nadano odpowiednie znaczenie, a ustalona kwota nie jest rażąco niska bądź wygórowana.

Przenosząc powyższe uwagi do okoliczności niniejszej sprawy, sąd odwoławczy uznał, że wyrok Sądu Okręgowego jest wynikiem kompleksowego i pełnego rozważania wszystkich okoliczności faktycznych, które wpłynęły na krzywdę powoda, a ich wyjaśnienie zawarte w uzasadnieniu orzeczenia jest wyczerpujące i logiczne. Już tylko w świetle zakresu wskazanych przez sąd pierwszej instancji okoliczności, które sąd ten wziął pod uwagę określając zakres krzywdy, brak jest podstaw do przyjęcia, iż kwota 500.000 zł jest nadmierna. Powód doznał ponad 100 % uszczerbku na zdrowiu, musiał się poddać wielu zabiegom operacyjnym i długotrwałemu leczeniu, w dalszym ciągu stan zdrowia powoda rodzi potrzebę opieki i rehabilitacji, utrzymują się dolegliwości bólowe, naruszone zostało jego zdrowie psychiczne. Wymaga przy tym podkreślenia, iż zakres doznanej krzywdy nie jest zależny wyłącznie od obrażeń fizycznych oraz stopnia uszczerbku na zdrowiu, lecz także - a niejednokrotnie w sposób decydujący - od tego, jak uszkodzenia ciała wpłynęły na życie poszkodowanego. Powód natomiast w sposób znaczący odczuł skutki wypadku, utracił zdolność zarobkowania, jest ograniczony w zakresie form wypoczynku i rekreacji, obniżyła się jego kondycja psychiczna. Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że powód przestał utrzymywać kontakty towarzyskie, opuściła go żona. Wypadek, jakiemu uległ zmienił jego życie i przekreślił plany na przyszłość, choćby te związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Bardzo trafne osadzenie zasądzonej kwoty zadośćuczynienia w realiach tej konkretnej sprawy sprawia, że odwołanie się, jak uczyniła to pozwana, do innych podobnych spraw, w których zasądzone zadośćuczynienie było niższe jest

pozbawione znaczenia. Istota roszczenia z art. 445 § 1 k.c. jest mocno skorelowana z rozmiarem krzywdy, a ta zaś nie może być przedmiotem uogólnień, a powinna być na nowo definiowana na potrzeby każdej kolejnej sprawy.

Z kolei twierdzenia apelującej jakoby powód miał możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w formie przedsiębiorstwa spedycyjnego są rażąco nietrafione. Skarżąca pomija, że powód był zmuszony sprzedać zakupiony ciągnik siodłowy z uwagi na jego dewastację. Nawet gdyby przyjąć, że powód mógł go wyremontować to racjonalnym postępowaniem jest przeznaczenie środków finansowych w pierwszej kolejności na własne zdrowie, a dopiero później na remont składników swego majątku. Tymczasem, nie budzi sporu w tej sprawie to, że powód ma ograniczone środki, które ledwie starczą na jego rehabilitację i leczenie. Z kolei możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w stanie zdrowia takim jakie ma powód rodzi konieczność nie tylko posiadania odpowiedniej motywacji psychicznej (o którą po tak traumatycznych przeżyciach jakie miał powód jest trudno), ale przede wszystkim zakłada konieczność zatrudniania pracowników, którzy wykonaliby te prace, których powód z racji swego stanu zdrowia nie byłby w stanie wykonać. Znacząco obniża to widoki na powodzenie początkującej działalności gospodarczej i drastycznie spada jej rentowność, biorąc też pod uwagę wspomniane wyżej predyspozycje psychiczne. Twierdzenie zatem, że poszkodowany może wykonywać określone czynności w ramach działalności gospodarczej nie oznacza jeszcze, że taką działalność powód jest zdolny prowadzić, jak mylnie zakłada skarżąca.

Tym samym, wobec zarzutu naruszenia art. 445 § 1 k.c. sąd odwoławczy uznał, że zarzut ten jest niezasadny, a zaaprobowane rozważania Sądu Okręgowego stanowią integralną część niniejszego uzasadnienia bez potrzeby ich powielania na użytek postępowania odwoławczego.

Przechodząc zatem do ostatniego zarzutu naruszenia art. 481 § 1 k.c. w związku z art. 445 k.c. Sąd Apelacyjny uznał, że i ten zarzut okazał się niezasadny. Sąd Okręgowy trafnie zaznaczył, że kwestia daty, od jakiej mają być zasądzone odsetki nie jest jednolita w ramach orzeczeń sądów powszechnych jak i Sądu Najwyższego. Pomijając zatem przytoczone przez sąd pierwszej instancji orzecznictwo zaznaczyć należy, że poszczególne poglądy dotyczące zadośćuczynienia i płatności odsetek za to świadczenie wywodzą się z różnych stanów faktycznych, w których roszczenie z art. 445 § 1 k.c. było zasądzone. Generalizując, za przekonujący należy uznać ten pogląd zarysowany w orzecznictwie, z którego wynika, że jeśli okoliczności tworzące krzywdę zostały ujawnione przed wezwaniem dłużnika do zapłaty świadczenia to odsetki za to świadczenie należą się od daty określonej w wezwaniu z uwzględnieniem terminów przewidzianych w ustawie z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 roku, poz. 392. Natomiast jeśli fakty mające znaczenie w sprawie nie zaistniały w dacie wezwania do spełnienia świadczenia, a miały miejsce później to w takiej sytuacji sąd powinien rozważyć zasądzenie odsetek od chwili wyrokowania.

W rozważanym przypadku sąd pierwszej instancji trafnie przyjął, że ustalenie wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie winno uwzględniać okoliczności konkretnej sprawy, przy czym każdorazowo pamiętać należy o charakterze zgłoszonego roszczenia i deklaracyjnym skutku wydanego przez sąd orzeczenia. Pogląd wynikający z zacytowanego przez apelującą wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 31 lipca 2003 roku (sygn. akt I ACa 568/03) ma – w ocenie Sądu Apelacyjnego, wymiar historyczny. Wysokość odsetek ustawowych bowiem uległa znacznemu obniżeniu. Oznacza to, że odsetki ustawowe utraciły waloryzacyjny charakter i pełnią swoje tradycyjne funkcje. Warto zaznaczyć, że nawet w świetle orzecznictwa ukształtowanego podczas obowiązywania waloryzacyjnego charakteru odsetek było dopuszczalne zasądzenie odsetek za opóźnienie od daty wyrokowania tylko wtedy, gdy przyznana przez sąd suma zadośćuczynienia w pełnym zakresie pokrywała na dzień wyrokowania powstałą szkodę. Jak podkreślił bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z 29 maja 2000 r., III CKN 806/98, LexPolonica nr 2580222, nie może odnieść skutku zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.p.c., jeżeli sąd, ustalając wysokość zadośćuczynienia według stanu z daty wyrokowania, jednocześnie zasądzi odsetki waloryzacyjne od daty wezwania do zapłaty, co łącznie przedstawia dla poszkodowanego ekonomicznie odczuwalną wartość (wyrok SN z 25 marca 2009 r., V CSK 370/08, LexPolonica nr 2455634).

Na kanwie tej sprawy zasądzenie odsetek za okres od 9 września 2013 roku jest uzasadnione w zasadzie zakończonym procesem leczenia powoda. Prowadzona aktualnie rehabilitacja ma charakter stały i zmierza do

utrzymywania aktualnej sprawności fizycznej. Fakty, które sąd wziął pod uwagę przy ustaleniu wysokości należnego zadośćuczynienia istniały w dacie doręczenia pozwanej pozwu i apelująca miała możliwość ustalić kwotę jaka jest z tego tytułu należna poszkodowanemu. Kwestia przyczynienia się do spowodowania wypadku też nie nastęrczała przeszkód w ustaleniu wysokości zadośćuczynienia skoro przebieg wypadku był w zasadzie znany, a ewentualny wpływ jaki na zakres szkód wywierała prędkość z jaką powód się poruszał na drodze mógł zostać wyjaśniony przez pozwaną w toku postępowania likwidacyjnego.

Mając na uwadze powyższą argumentację Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację pozwanej jako niezasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 7 w zw. z art. 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013 r. poz. 461).

***SSA. A. Sołtyka SSA M. Sawicka SSA E. Skotarczak***